

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie . 800 000 Mk
W Ameryce rocznie . 2 dolary

Cena numeru 200.000 Mk.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego:
Na pierwszej stronie . Mk 15 000
W tekście " 1200 00
Nadesłane " 100 000
Ogłoszenia " 50 000

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: O czynny patriotyzm. — Bolesna strata. — Banki prywatne wobec Banku Polskiego. — Ostatki karnawału.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“.

WIĘCEJ WIARY.

W społeczeństwie naszym daje się na szczęście od czuć coraz więcej wiary w trwałą zmianę stosunków, coraz więcej ufności, że podstawa bytu naszego tężeje, rozszerza się, rozświetla, a epoka upadku ducha wnet do przeszłości zapomnianej należeć będzie. Ale i teraz prąd ten piękny, myślowy, w biegu swym potraça często o rafy zaśniedziałości w dawnych pojęciach, o takie jakieś lubowanie się jedynostek niektórych w czarnych kolorach, takie zatapianie się w czasach przejść niedawnych, że doprawdy dziwić się należy, poco właściwie ci ludzie w tem zbrodniarzem narodowo śledziennictwie żyją i w niem się kochają.

Cofnijmy się tylko myślą dwa, trzy lata wstecz. Zda wało się, że nigdy, a przynajmniej nie wnet wydobędziemy się z tego osłabienia ekonomicznego, w jakie wtrąciła nas wojna, z tego chaosu politycznego, jaki sobie sami stworzyliśmy. Przypomnijmy sobie stan naszych kolei, bezpieczeństwa publiczne, brak funduszy na najpierwsze potrzeby, to przygnębienie straszne, przechodzące wprost w bluźniercze wołania osłabłych: poco wolność, jeżeli sobie rady nie damy.

A przecież jaka siła wewnętrzna była w owym okresie najazdu bolszewickiego, jeżeli zdołaliśmy mu się oprzeć, jakie opanowanie się, jeżeli bez krwawych walk, bez barykad ulicznych, komunizmu, dyktatur zdołaliśmy dopłynąć do stałej przystani wzmocnienia stosunków, przetrzymania najgorszego chyba okresu osłabienia i upadku ducha.

Niedawno jeszcze namiętności partyjne zatrwały wprost życie nasze; nie wiedzieć, co było czytać, jaką gazetę wziąć do ręki, komu wierzyć, gdzie szukać prawdy. Obozy wrogie szły z nożem na siebie, sięgały do mas, burzyły je, zaślepione na skutki takich namiętności. Lecz i tutaj zdrowy rozum narodowy, chęć ratowania Ojczyzny odniosła zwycięstwo, skupiła przejętą miłością Ojczyzny w wielką całość, stojącą na straży interesów, a rzeczowy spokój w omawianiu spraw przeciwników, prąd głęboki ku wyłączeniu sił do naprawy stosunków góruje dzisiaj ponad roznamiętnione echa walk bezwzględnych, tak ujemnie na ogół działających.

Naprawa skarbu, ten najważniejszy nerw organizmu państwowego, w oczach naszych nabiera siły, grubieje, a z cienkiej, rwącej się nitki, ze strzępów ustawicznie sklejanych, przeistacza się w mięsień, w którym zaczyna pulsować krew, mająca odżywiać cały organizm. Ciężka, tocząca nas choroba-drożyzna ze skokami swej gorączki, straszna, nieuchwytna, nie reagująca na dotychczasowe zabiegi, przeszła dziś w fazę, z której otoczenie-społeczeństwo czyta trwałe polepszenie, cieszy się nieomylnością oznak i ufności w lekarza-ministra skarbu nabiera. Ustał taniec Wita demona-dolara, a z nim, zbrodnice orgie wyzysku przez hyjny ludzkie, bo żerowisko na żywym organizmie się kończy i już nigdy nie stworzy tak niestety długiego pastwiska dla ich nienasyconych żołądków.

Lecz, aby ta droga, po której się idzie, mogła obrócić silnemi korzeniami, rozszerzyć się, musi samo społeczeństwo wiarą swą, otuchą dopomagać powołanym czynnikom, bez tej wiary w trwałe uzdrowienie stosunków, zatracą się tylko dotychczasowe wyniki. „Znowu podrożeje wszystko“ przebiega ten głos po masach, trwoży je bezpodstawnie, wzmacnia kieszenie niepowołanych, a tak tęsknym wzrokiem na niedawne, błogie czasy patrzących. „Nie zdołamy rozkupić wszystkich akcji Banku Polskiego“ — brzmi złowrogo z drugiej strony, — nastaje kiwanie głowami, ubolewanie ogólne, świętoszkowate wzbudzenie w sobie litości nad usiłowaniem rządu, aby tę najpotężniejszą kolumnę trwałości państwowej wkopać w żywy organizm i dodać mu siły. A ci sami ubolewający, gdyby tylko mieli trochę dobrej woli, zrozumienia, na czym czyn powinności polega, znaleźliby w swym budżecie domowym na tyle pieniędzy, aby przez zakupno choćby jednej akcji dopomóc do uzdrowienia skarbu, a więc przyczynić się do ratunku Ojczyzny.

I dziwna rzecz. Wysyłał ojciec swego syna na tysiąc-krotnie większą ofiarę, bo na bój z bolszewią, trwożył się i był dumny, ostatni grosz wtedy wydawał, uznając w głębi serca i w pojęciu swem rozumnym, że tak być musi, tak być powinno. Lecz tenże sam ojciec, w chwili, gdy państwo żąda ofiary dużo mniejszej, bo bezkrwawej, ale równie

koniecznej, znajdzie u siebie w swem rozumowaniu tysiące wykretów, które nie dozwolą mu na zakupno akcyj, choć ona go ani zuboży, ani na stratę nie narazi.

W tym braku zrozumienia wielkości chwili, a musu ofiary tkwi tragizm, taki sam, jaki jest między wybujałością uczucia, a zimnym zanadto rozsądkiem. Ratowanie skarbu państwa jest dziś sprawą wewnętrzną równie ważną, jak niedawna całość ojczyzny, obrona przed najazdem. I jeżeli tylko dorosniemi pojęciem do wysokości zadania, jakie nas czeka, jeżeli usiłowania rządu wesprze głęboka nasza wiara, a czyn z nią połączymy, jeżeli powiemy sobie, że nie skończył się jeszcze okres ofiar inną formę i cele dziś mających, to stan uspokojenia trwać dalej i rozwiązywać się będzie, w przeciwnym razie przyczyna drożyzny, targanie się dalsze państwa i utrudnienie ratunku w złej woli każdego z nas mieć musi bolesne, nie do przebaczenia źródło, a skutkami przeciw nam się zwróci.



Śp. Profesor Zdzisław Kultys.

„*Salus Reipublicae suprema lex esto*“. Oto treść życia i czynów śp. Zmarłego. Syn ziemi Jarosławskiej urodz. w r. 1879, studia ukończył w tuł. I gimn., wydział filozoficzny na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie jako historyk i geograf. Następnie poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu. Kilka gimnazjów wschodniej polaci Małopolski, najdłużej Lwów, korzystał z gruntownej wiedzy wytrawnego pedagoga. Zawierucha wojny światowej porwała i Jego w swe krwiożercze szpony. Jako oficer (jeszcze austriacki) pełnił twardą służbę żołnierską na froncie zachodnim obok armji pruskiej pod Lille, Verdun itd. Cudem niemal zdołał uśpić czujność pruską, krzepiąc walczących pod jego rozkazami rodaków, których serce krwaawiło się z bólu, że ostrza swej broni nie mogą obrócić przeciwko pruskim katom, miast nieść śmierć i zniszczenie przyjaciółom i sojusznikom francuskim. Bóg jednak sprawiedliwy pokarał pychę krzyżacką, rzucił ich w proch a nasz Oficer, nie wychnawszy jeszcze po kilkuletnich przymusowych trudach wojennych, jako ochotnik spieszy w szeregi armji Hallera, u boku Mączyńskiego, jako jego adjutant na czele gromady „Orląt“ broni wschodniej stannicy kultury polskiej przed zalewem barbarzyńskiej dzicy hajdamackiej.

Nareszcie kiedy rozpogodziło się niebo nad Odrodzoną Ojczyzną, jako kapitan wojsk polskich powraca do rodzinnego gniazda, podejmuje na nowo p. acę nauczycielską. Porzuca dotychczasową — dość wygodną, bo w wielkim mieście — Lwowie posadę, przenosi się do prowincjonalnego miasteczka Jarosławia, aby synowskimi sercem osłodzić resztę dni życia ukochanej matki-staruszki wdowy (w czasie wojny stracił ojca). Powrócił z wojny, ale nie zaprzestał walki, zmienił tylko oręż.

Widział, że nad uwolnioną z pod jarzma zaborców Ojczyzną gromadzą się trujące opary, resztki zgnilizny lochów więzienia, pidsycane jużto przez wrogów zewnętrznych czy wewnętrznych, jużto dobywające się ze schorzałej duszy obałamuczonej części narodu. Człowiek tej miary, co śp. Kultys nie mógł być obojętnym widzem. Chociaż na odpoczynek zastąpił, bo już w organizmie nadwątlonym tyłu trudami poczęły rozwijać się symptomy nieuleczalnej choroby (zatrucie gruczołów limfatycznych) — zapomniał o sobie i swoim zdrowiu, zakasał rękawy i jął się ciężkiej pracy uzdrawiania duszy i sumienia obywatelskiego. Pragnął, aby wolny Polak był wolnym nie tylko, z imienia. Ideał ukochanej Ojczyzny, Matki wszystkich godnych Jej dzieci, ideał wypielegnowany od lat najmłodszych — (krzepiony gorącym sercem całej rodziny Kultysów) — zapragnął zrealizować.

Na gruncie jarosławskim stanął w szeregach tych, których celem było (jest i będzie) rozniecanie rzetelnej miłości Ojczyzny, rozniecanie i gruntowanie narodowego stanu posiadania, budzenie sumienia obywatelskiego, uśmierzenie walk klasowych. Przyszedł jako szeregowiec — ale już jako wytrawny pracownik na niwie społecznej i politycznej. Rychło poznano się na Jego wartości — zajął naczelne stanowisko — Prezesa Związku Lud. Nar., żelazną wolą ujął kierownictwo nie dla godności, ale dla pracy owocnej.

Rozszalała walka wyborcza kazała mu niemal ustawicznie czuwać na posterunku. Drzwi domu jego o każdej porze stały otworem dla niezliczonych gromad włościactwa, które z całym zaufaniem spieszyło po cenne rady i wskazówki (niejednokrotnie po materjalną pomoc). Widziała go u siebie każda prawie wioska w powiecie; pamiętają Go obywatele miasta, grupujący się czwto w Zw. L. N., czy w „Gwieździe“, czy w N. P. R. bo Jemu „nikt kto szlachetny, nie był obojętny“. Pamiętamy, jak prawie do ostatniej chwili życia, już poważnie chory, z opuchniętą szyją, obandażowany, spieszył na zebrania i w stygnącej już dłoni mocno trzymał kielnię, pracując przy budowie Gmachu potęgi Państwa.

Nie chciał, aby bodaj na chwilę przygasał ten święty „Znicz“, którego On był najszlachetniejszym kapłanem. Owoce pracy zebrał obfite, podbił pod swoją władzę serca wszystkich, którzy zetknęli się z Nim z bliska, w mieście zapanowała atmosfera szczerze narodowa (nie licząc drobnych ułamek), w powiecie znaczne uspokojenie zawiści partyjnych, żywił narodowy powiatu uzyskał (przewszystkiem dzięki Jego wysiłkom) przedstawicielstwo w Sejmie. Los twardy nie szczędził Mu i gorzkich zawodów. Powalony ciężką chorobą, trawiony gorączką dowiedział się o strasznej zbrodni rozbicia w Sejmie większości narodowej. Bolesć fizyczną spotęgowała bolesć moralna. Od tej pory ginął poprostu w oczach. Rodzina i przyjaciele podejmowali wszelkie wysiłki, aby uratować tak cenne życie. Pierwszorządne powagi naukowe Uniwersytetu lwowskiego a w ostatnich tygodniach krakowskiego nie zdołały wyrwać Go z objęć śmierci. Zgasał w Krakowie na klinice dnia 2 marca na rękach szwagra p. Kohna.

Drogie szczątki ziemskiego żywota, sprowadzone do Jarosławia, spoczęły w rodzinnym grobowcu obok Ojca.

Obrzęd pogrzebowy w dniu 6 marca przemienił się we wspaniałą manifestację. Mimo ogromnych roztopów nieprzejrzane rzesze obywateli miasta i powiatu blisko godzinę oczekiwały cierpliwie przed dworcem kolej. na pociąg, wiozący Zwłoki śp. Prof. Kultysa. Młodzież Gimn. II (rano wzięta udział w nabożeństwie żałobnym) ze sztandarem, kirem okrytym, z wieńcami, długim szeregiem zajęta czoło pochodu. Na dworcu powracającego w trumnie Prezesa Zw. L. N. powitał i pożegnał gorącymi słowami poseł Ostrowski. Przy dźwiękach muzyki wojskowej ruszył olbrzymi pochód ulicami miasta na nowy cmentarz. Smętne tony pieśni Duchowieństwa mieszały się z p. nurem uderzeniem dzwonów kościelnych, potęgując głęboki żal uczestników ostatniej posługi. U bram cmentarnych rozegrała się wstrząsająca scena: kiedy wyjęto trumnę z karawanu, stanął brat Zmarłego, Rada magistratu m. Poznania, jego syn, szwagier, delegaci Zw. L. N., młodzież szkolna, wszyscy pragnęli na swoich barkach ponieść serdecznego Druha na miejsce wiecznego spoczynku. Niesiono na zmiany co kilkadziesiąt kroków. Koledzy - profesorzy zastrzegli dla siebie wyniesienie zwłok z wozu kolejowego do Karawanu.

U grobu imieniem kolegów i uczniów pożegnał Zmarłego prof. Gonet, kreśląc w rzewnych słowach stratę, jaką ponosi Zakład, a zwłaszcza młodzież, tracąc w osobie Zmarłego prócz wytrawnego pedagoga, człowieka kryształowego charakteru, a przede wszystkim przyjaciela młodzieży, w której On widział rękojmię i zadatek lepszej przyszłości Ojczyzny,

Głębokie wzruszenie opanowało wszystkich, tży za-
błyśły w oczach, kiedy na ostatku kilku zaledwie zdaniemi,
ale rzeczywiście wyrwanemi wprost ze serca polskiego
chłopa, pożegnał Odchodzącego włościanin Ochab; za-
pewnił Go, że zdrowe ziarno miłości Polski, rzucone
w czarną glebę ojczystą, przyjęło się i będzie rosnąć, żadnym
chwastem zdusić się nie da, bo Duch ukochanego Wodza
będzie go bronił.

Chrzęst cegieł i plusk wapna odgradził ciało Zmar-
łego od pozostałych przy życiu. Na powierzchni pozostało
wprawdzie ognisko życia, ale z tego ogniska wyrwano
i zgaszono głównię, która najpotężniejszym gorzała pło-
mieniem, podtrzymywała żar, oświetlała i ogrzewała oto-
czenie. Kiedy i kim Polonja jarosławska zastąpi ten ubytek,
któż odpowie?

Odszedł jeden z najserdeczniejszych wychowawców
młodego pokolenia, porzucił pracę nieskończoną jeszcze
wytrawny mąż stanu, zrównoważony, trzeźwy, wysoce ukwa-
lifikowany robotnik na zagonie pracy społecznej i poli-
tycznej, skończył się znów jeden żywot człowieka bez skazy.

Odszedł żegnany gorącą tżą wszystkich z wyjątkiem
wrogów jego i Polski.

Cześć Jego Pracy!

St. Komeza.

Banki prywatne a subskrypcja na Bank Polski.

Wszystkie poważniejsze banki prywatne i spółdzielnie
kredytowe już przyjmują zapisy na akcje Banku Polskiego.
Banki prywatne podpisują bardzo znaczne ilości akcji dla
siebie — a pozatem gwarantują, że równą ilość subskrypcyj
podpisze klientela. Banki zajęły uznania godne stanowisko
obywatelskie, zobowiązując się do bezpłatnego wykonywa-
nia czynności, związanych ze subskrypcją akcji Banku Pol-
skiego.

Współdziałanie banków prywatnych i spółdzielni w wy-
sokim stopniu ułatwi subskrypcję tym, co złota i walut nie
posiadają albo też dysponują walutami zagranicznymi, któ-
rych P. K. K. P. nie przyjmuje jako wpłaty na subskrypcję.
P. K. K. P. ze swych własnych zapasów, złota ani walut
wysokowartościowych sprzedawać nie może; sprzedając
bowiem złoto i waluty na akcje Banku Polskiego, P. K. K. P.,
która zamienia się na Bank Polski, niemal przekładałaby
pieniądz z jednej kieszeni do drugiej. Banki prywatne na-
tomiaś mogą właścicielom marek polskich lub walut mniej
wartościowych dostarczyć złota i walut o wysokiej wartości
pod warunkiem, że dostarczą je z własnych zapasów lub
z wolnego rynku, a nie zwrócą się po nie do P. K. K. P.

Aby bankom ułatwić działalność w tym kierunku, Mi-
nister Skarbu zarządził ulgi w obrotach walutowych, dozw-
lając bankom dewizowym na otwieranie i oprocentowanie
kont w walutach obcych, oraz na sprzedaż walut na cele
subskrypcyjne nie więcej jak na 10 akcji w poszczególnym
wypadku. Sprzedaż większych ilości walut na subskrypcję
jest dozwolona tylko wtedy, jeśli subskrybent równą ilość
złota przeznaczy na subskrypcję. Kto np. zakupi walut na
25 akcji, musi subskrybować 50 akcji i wpłacić połowę
walutami, połowę złotem. Sprzedaże walut na akcje Banku
Polskiego będą oczywiście podlegały ścisłej kontroli, aby
nikt nie mógł pod pozorem subskrypcji dokonywać transakcyj
niedozwolonych.

Dziś zatem właściciele walut zagranicznych mogą za-
nieść swe waluty do Banku, uzyskać od nich procent, nie
tracąc walut, a mogą to uczynić bez obawy, że ich kto
oskarży o przekroczenie przepisów karnych. Za pośredni-
ctwem banków będzie można legalnie sprzedawać waluty za-
graniczne, a subskrybenci będą mogli użyć ich również le-
galnie.

Banki we własnym interesie nakłaniać będą swą kli-
jentelę, korzystającą u nich z kredytu, aby jaknajwięcej
subskrybowała akcyj.

Z balu oficerskiego w Kasynie.

Dnia 1/3 bm. odbył się w salach Kasyna miejskiego
bal ostatekowy pod hasłem Zjednoczenia broni, organizowa-
ny przez Artylerję i Jazdę Garnizonu Rzeszowa.

Szkoda, że to już ostatki i że bal podobny w tym ospa-
łym karnawale po raz wtóry odbyć się nie może. A było
na co popatrzeć: dekoracje niewidziane w Rzeszowie, a
więc działa na scenie z prawdziwą obsługą, — działa arty-
stycznie z drzewa wykonane, obsługa — nanekiny, jak żywe.
Prawdziwa stajnia wyścigowa z koniecznymi akcesorjami,
jak siodła, siano, plecienia ze słomy, a to wszystko — przy-
tulne łóżka dla wypoczywających, zmęczonych tancerzy. Był
i gabinet turecki, (kilimy ze składów p. Wanga.) Był natu-
ralnie i bufet, było dużo do jedzenia, a jeszcze więcej do
picia. Zabawa w pełni werwy do samego rana, do białego
mazura przy dźwiękach dwóch orkiestr 20 p. uł. i 21 pap.
z małowniczymi fanfarystami — ułanami.

Tyle już wrażeń, ale punktem kulminacyjnym był ko-
tyljon, który lśnił tęczą barw; w jednej chwili na znak
wodzireja zrobił się, jak w kalejdoskopie, bal kostjumowy,
lecz tu trzeba powiedzieć, że nie suknia zdobi człowieka,
bo główną atrakcją zabawy był rój pięknych pań, przyby-
łych nawet z dalszych okolic Rzeszowa. Widocznie bal
miał już z góry doskonałą reputację, chociaż i na temat
tualet damskich trzeba napisać obszerniejszy panegryk.

Pozostaje tylko wyrazić żal, że tylko raz w tym kar-
nawale odbyła się zabawa tak estetycznie i sympatycznie
urządzona i wyrazić pełne uznanie organizatorom balu za
ich ciężką lecz tak sympatyczną w rezultacie pracę.

NADEŚLANE.

Odbudowa kościoła Porefermackiego. Sprawozdanie ka-
sowe za r. 1923. Na rzecz odbudowy kościoła Poref. wpły-
nęło w r. 1923 dochodów w sumie 890,576.453 Mk. Wy-
dano z tego 847,254.310 Mk. Stan kasy komitetu w dniu
15. lutego 1924: 43,322.243 Mk. Najważniejsze wydatki
z ubiegłego roku stanowią koszta zakupna 15 tonowego
wagonu wapna, oraz koszta przeróbki i wzmocnienie wiązania
dachowego.

sekretarz i skarbnik
Ks. Franciszek Kisiel
kapelan garnizonu.

40

Ogłoszenie.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Publiczność
że został otwarty

Uniwersalny Zakład Dentystyczny

w Rzeszowie przy ulicy 3 Maja I. 12 parter.

Dział lekarski objął

DR. WŁADYSŁAW TWARÓG,

Dział techniczny pod kierunkiem

P. JADWIGI KULIGOWSKIEJ

i p. **MIECZYŚLAWA MARKIEWICZA** b. asystenta
Dra Bienkowskiego stomatologa we Lwowie.

Wszelkie zabiegi wykonuje się według najnowszych
wymagań techniki dentystycznej, rzetelnie i po cenach naj-
przystępniejszych.

Godz. ordyn. od 9 do 2 i od 4 do 6.

UWAGA: Dla P. T. Urzędników i Wojskowych uprzystępnia się
uiszczanie należności ratami.

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

„Polski Targ“ Sp. z ogr. odp.

Kraków, ul. And. Potockiego I. 3

zawiadamia:

Z dniem 1 marca br. przestał p. I. Kalter reprezentować naszą firmę na powiat Rzeszowski i nie jest upoważniony do przyjmowania żadnych zamówień na dostawę węgla i koksu z ramienia naszej firmy „Polski Targ“ sp. z ogr. odp. w Krakowie, ul. A. Potockiego I. 3. 46

Kronika rzeszowska.

Akcja subskrypcyjna. Dn. 10 bm. popołudniu w gmachu P. K. K. P. z inicjatywy WP. Dyr. Moscha zebrało się liczniejsze grono zaproszonych osób, w szczególności przełożeni urzędów i instytucyj pryw. oraz dyrektorowie banków celem wzmocnienia akcji subskrypcyj. na bank polski. Po licznych przemówieniach, uzasadniających ważność tej sprawy dla narodu wybrano Komitet ścisły, którego prezesem wybrano p. Radcę Koncovicza, a w skład powołano Dra Krogulskiego, Dra Tałasiewicza, Dyr. Moscha Dyr. Jsrnutowskiego i Dyr. Zubczewskiego. — Dowiadujemy się, że w łonie Dyrekcji Składnicy powstała myśl stworzenia na tej drodze funduszu subskrypcyjnego dla członków, płatnego w dwu ratach. Nadto kooperatywy mają zakupić pewną część akcji. Może i inne instytucje pójda za tym przykładem.

Spis subskrybentów akcji Banku Polskiego w P. K. K. P. w Rzeszowie. Chorzępa Jan, Sędziszów sztuk 1, Dr. Sołtyś Kazimierz, Rzeszów 1, Pasterczyk Wacław, Boguchwała 1, Gaska Jan, Rzeszów 1, Sitariski Jan, Łańcut 5, Rodomski Michał, Tarnobrzeg 1, Grychowska Józefa, Leżajsk 5, Chłap Jan, Leżajsk 2, Fleszer Franciszek, Łańcut 1, Krowa Janina, Rzeszów 1, Kunstman Jan, Rakszawa 1, Zagrodzki Józef, Rzeszów 1, Nowakowski Franciszek, Rakszawa 1, Pusz Ludwik, Rzeszów 1, Składnica Kółek Rolniczych, Łańcut 1, Gliński Franciszek, Łańcut 2, Hr. Władysław Michałowski, Dobrzechów 5, Dembicka Stanisława, Rzeszów 4, Chłanda Józef, Rzeszów 1, Dr. Zygmunt Tałasiewicz, Rzeszów 1, Głot Mieczysław, Rzeszów 1, Licznerski Jan, Rzeszów 1, Kasa Oszczędności M. Rzeszowa 5, Załucki Jakób, Rzeszów 1, Ks. Dr. Chmielnikowski Jan 2, Tomaka Jan, Trzebownisko 1, Kozdroń Paweł, Rudna 1, razem 50. sztuk. Nadto subskrybowali pracownicy P. K. Kasy Pożyczkowej.

W Banku Małopolskim: Janina Cetwińska 1, Dr. Nieć 1, Jan Gumiński 5.

W Banku Przemysłowym: Ignacy Dębicki 4.

Z Towarz. Kasynowego w Rzeszowie. W dniu 4 marca br. odbyła się w salach Tow. Kasyn. w Rzeszowie Zabawa towarzyska, którą zakończono karnawałem tegorocznym. Wesoły nastrój, jaki panował na zabawie, pozostawił każdemu z uczestników miłe wspomnienie. To też Towarzystwo Kasynowe urządza znów dla swych członków zabawę połączoną z rautem na św. Józefa, która odbędzie się w dniu 18. marca o godz. 9 wieczór.

Skutki lekkomyślności. Tragiczny wypadek zdarzył się w nocy z niedzieli na poniedziałek na stacji Strażów. Oto wracająca z Rzeszowa do domu nocnym pociągiem osobowym nie zatrzymującym się w Strażowie nauczycielka z Pałikówki St. Porowska widząc, że pociąg się na stacji Strażów nie zatrzymuje, wyskoczyła tak nieszczęśliwie, że dostała się pod koła pociągu, została w straszny sposób zmasakrowana i poniosła śmierć na miejscu. Dziwić się należy, że kasa kolejowa sprzedaje bilety do stacji, na których dany pociąg się nie zatrzymuje i w ten sposób utwierdza w błędzie pasażerów.

Brak znaczków pocztowych. Coraz trudniej dostać w mieście znaczków pocztowych. Sklepy sprzedające tytofi a raczej trafiki obowiązuje są trzymać dla sprzedaży msrki pocztowe i stęple. Nie wchodzimy w to, czy się im to opłaca czy nie, ale trudno skazywać publiczność, aby za każdą marką ścigała na pocztę, gdzie musi pacjent w ogonku odczekać dłuższy czas, nim mu kto sprzeda znaczek. Przy tem poczta zaprowadziła również oszczędności. Nie wolno sprzedawać wyłącznie jednej sile pracującej marek, tylko przy załatwianiu równocześnie innych jeszcze czynności, a więc tylko okazujnie. — Stąd wynika, że trafiki muszą trzymać marki bez względu na ich osobiste zapatrywanie na tę kwestję, a w razie niedomagań w tym kierunku należy zwrócić się ze zażaleniem do Dyrekcji poczt i telegrafów w Rzeszowie, która, mając w swych rękach egzekutywę zapewne, zechce i potrafi razem z Dyrekcją Skarbu zapobiec chronicznemu brakowi znaczków pocztowych w mieście.

Na „Gniazdo sieroco“ p. Zagrodzcy zamiast wieńca na trumnę śp. Morgenstern składają 5 milionów. Prof. Jan Przyboś złożył 10,000.000 Mkp.

Z okazji Imienin Juljana Midowicza Naczelnika P. D. U. W. złożyli uczestnicy i uczestniczki 73,000.000 Mkp. na „Gniazdo sieroco.“

ZMARLI:

W dniu 5 marca zmarła Marja Morgensternówna, naucz. szkoły wydz. żeńskiej im. św. Scholastyki w Rzeszowie. Ze zmarłą zeszedł do grobu ten dodatni typ pracownicy-nauczycielki, dla której szkoła stanowiła ukochanie zawodu, przejęcie się obowiązkiem, a uczennice, jej pieczy powierzone to materiał, jaki należy traktować z miłością, dawać im wiedzę z zapalem, a przez to do pracy również zachęcać. Przez 31 lat czynną była śp. Morgensternówna tutaj w Rzeszowie w powyższej szkole, nie biorąc ani razu urlopu, a dopiero ostatnie 2 lata choroby piersiowej zaczęły robić wyłom w jej zasadach pojęcia swych obowiązków nie wstrzymując w miarę sił, mimo protestu lekarzy, od biegnięcia do szkoły, co stan jej pogarszało. Tłumy publiczności biorącej udział w pogrzebie, żal głęboki tak z ich strony, jak ze strony najbliższej rodziny, którą tak ukochała i długoletnich koleżanek zawodowych był ostatnim widocznym wyrazem uznania, jakie się zmarłej dla cnót jej charakteru i taką pracę dla młodego pokolenia należało. Cześć jej pamięci.

OGŁOSZENIA.

∴ ∴ **Towar solidny** ∴ ∴

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkoły zakopiańskiej,
kołnierze, mankiety, krawaty i koszule.

NA SEZON ZIMOWY:

39
RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY, SKARPETKI BEZ SZWU,
∴ ∴ CHUSTECZKI, SZELKI, KORONKI I HAFTY ∴ ∴

W WIELKIM WYBORZE.

Mydélka toaletowe, najlepsze nici angielskie i franouskie
bawełny i jedwabie.

Władysław Skubisz z Hermanowej ur. 1901. Zgubione dokumenta wojskowe unieważnia. 41

WALNE ZGROMADZENIE

Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Rzeszowie

odbyte dnia 1 lutego 1924 przyjęło do wiadomości następujący

WYKAZ STRAT I ZYSKÓW

za rok 1923.

Straty:

Mkp.	f.
	681.380—
	10,063.410—
	116,141.810—
	146,362.5—
	146,362.592—
	292,725.182—
<hr/>	
	712,336.966—

Zyski:

Mkp.	f.	Mkp.	f.
			4,779.400—
			668.400—
			23,147.850—
			1,096.713—
			4,404.000—
			5,500.713—
			664,210.303—
			2,920.000—
			667,130.303—
			8,599.500—
			2,500.000—
			10.800—
<hr/>		712,336.966—	

B I L A N S

z dniem 31 grudnia 1923 r.

Stan czynny:

	Mkp.	f.
1. Gotówka	548,988	156—
2. Pozostały zapas legit. i znaczków	550,000	—
3. " gazet	40,000	—
4. Urządzenie warszt. szewskiego	4,404,000	—
5. " hurtowni tytoniu	2,920,000	—
6. " biura Zw. Inwal.	31,426,000	—
<hr/>		588,328.156—

Stan bierny:

	Mkp.	f.
1. Wierzyciele		232.712—
2. Majątek czysty końcowy:		
a) Fundusz zapasowy	147,023.861—	
b) " zapomogowy	147,023.851—	
c) " obrotowy	294,047.722—	
<hr/>		588,328.156—

udzielając ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

38

LIKWIDACJA STOWARZYSZENIA.

Mocą uchwały Walnego Zebrania likwiduje się Spółkę Szewską w Czudcu Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

WZYWA SIĘ WIERZYCIELI DO ZGŁOSZENIA UDOWODNIENIA SWYCH PRETENSYJ W CIĄGU 30 DNI OD DATY NINIEJSZEGO OGŁOSZENIA.

SPÓŁDZIELNIA SZEWSKA

w CZUDCU

Stow. zarejestr. z ogr. poręką
w likwidacji

Likwidacja Spółki.

Mocą uchwały Walnego Zebrania likwiduje się Spółkę Automobilową stow. z ogr. odpow. w Rzeszowie. Wzywa się wierzycieli do zgłoszenia i udowodnienia swych pretensyj w ciągu 30 dni od daty niniejszego ogłoszenia.

Spółka Automobilowa

stow. z ogr. odpow. w Rzeszowie w likwidacji. 43

Do P. T. Publiczności.

Czyniąc zadość ogólnemu życzeniu moich stałych odbiorców i korzystając z ustalenia się cen, **rozszarzyłem znacznie mój sklep**

przy ul. Grunwaldzkiej i zaopatrzyłem go w odpowiednią ilość **doborowych towarów spożywczych, nasion, oraz naczyń kuchennych wszelkiego rodzaju.** Uwiadamiając o tem P. T. Publiczność, zapewniam, że staraniem mojem będzie obsłużyć moich odbiorców jak najsolidniej pod każdym względem, a znana od 23 lat moja firma może być w tym kierunku dostateczną gwarancją.

42

Z poważaniem
K. Rogowski i Ska.

Poszukuje się
sumiennej osoby do małego dziecka,
może być starsza.

ŁASTOWIECKI,
Hadle p. Jawornik polski.

2—2

35



Solidną BIELIZNĘ MĘSKĄ

poleca

FABRYKA

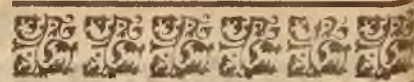
„TRYUMF“

w Pobitnem p. Rzeszów.

TELEFON Nr. 1.

10—52

7



„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych.

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn
wszelkiego rodzaju.

6

Telefon Nr. 63.

10—7



„Bławat polski“

Szkoła i Ska

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej l. 2)

—: w nowym domu —:

POLECA SIĘ P. T. PUBLICZNOŚCI

towary po cenach umiarkowanych

jako to:

plótna, płócienka, zefiry, batysty, muśliny, kretony,
wsypy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego ro-
dzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu.

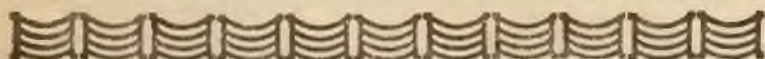
Wyłączna sprzedaż zefirów

11—51

Twa przemysł. Kacewicz i Ska.

5

Dla Kólek i sklepikarzy 4% opustu.



Akcje Związku Ekonomicznego Spółdz. Kół. Rol. w Krakowie

są do odebrania

w Składnicy Rzeszowskiej

za zwrotem dotychczasowych poświadczeń.

1—3

45

DYREKCJA SKŁADNICY.

Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny Redaktor Franciszek Stążkiewicz. — Z „Drukarni Udziałowej“ w Rzeszowie (przedtem Arvay'a

Okazja, Wiosna, Lato.

Dlatego nie czekajcie z zakupem towarów na sezon letni, których każdy potrzebuje aby na same święta nie przepłacać, już zwróćcie się z piśmiennymi zamówieniami, a natychmiast otrzymacie ze starych zapasów po cenach fabrycznych, wszystkie żądane towary, nie czekajcie więc, a piszcie zaraz do chrześcijańskiej firmy w Łodzi, skąd otrzymacie najlepsze gatunki kretonów na suknie damskie letnie po 2,000.000 Mk. metr, na suknie trzeba tylko 4 metry, zaś cała sztuka 17 metrów tylko 36,000.000, szewioty lub frota śliczne kolory do życzenia po 5,000.000 metr, na suknie trzeba 3 metry, 17 metrowa sztuka szewiotu lub froty tylko 76,000.000 Mkp., materia „Lwów“ na ubrania męskie do pracy, towar bardzo słiny nie do rozdarcia po Mkp. 6,000.000 metr, melanz prima na ubranie męskie letnie do pracy po 5,000.000 metr, na ubranie starcza 3 metry, kort wełniany na ubrania męskie świąteczne po 25,000.000 Mkp., kangarn na ubrania męskie ślubne i wizytowe czysta wełna po Mkp. 38,000.000 metr, cały komplet podszewki pod ubranie męskie tylko za 18,000.000 Mkp., szewiot na suknie damskie czysta wełna po 9,000.000 Mkp., szewiot „boston“ czysta wełna po 16,000.000 metr, plótna białe i kolorowe na koszule i pościel od 1,700.000 do 2,400.000 Mkp. zależnie od gatunku, zefir na koszule świąteczne po 2,800.000 metr, chustki na głowę letnie sztuka 2,000.000 Mkp., tuzin zaś 16,000.000 Mkp., wełniane zaś po 5,000.000 sztuka, koce śliczne do odziewania po 12,000.000 sztuka, kapy na łóżka i stoły pikowe po 20,000.000 Mkp. sztuka, prześcieradła białe po 8,500.000 sztuka, gotowe suknie damskie po Mkp. 26,000.000 sztuka z szewiotu. Prócz tego 10 sztuk resztek tylko za 50,000.000 Mkp., a mianowicie: 3 metry na silne ubranie męskie, 4 metry na ubranie damskie, 3 metry na koszule, 1 sztuczkę na bluzkę, 1 sztuczkę na fartuch, 1 chustka letnia, 3 chusteczki małe, 2 szpulki nici, 1 para pończoch, 1 para skarpetek, wszystko razem tylko w dobrych gatunkach za Mkp. 50,000.000. Towary wysyłamy za zaliczką, po nadesłaniu zadatku chociaż 10,000.000 Mkp., ci zaś co nadesłali całą należytość z góry otrzymają 12 sztuk chusteczek białych darmo. Towary wysyłamy dobre, niepodobający się przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Cenniki ilustrowane darmo. Przyjeździ mile widziani. Wszelką korespondencję prosimy adresować do firmy

1—2

29

Najtańsza Chrześcijańska Sprzedaż Manufaktury

M. RZEŹNIK, Łódź, ul. Krucza 24.

Skrzynka pocztowa Nr. 34.

Do nabycia druki:

metryki, spis abonentów telefonu, rozkład miejsc na sali „Sokoła“

w

Drukarni Udziałowej